Nr. 13. Tarnów dnia 25 marca 1928. Rok IV.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 20 gr.
Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Konto P. K. O. Kraków 407.615.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy.
Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Przed zebraniem się Sejmu.

Zwyczajem, przyjętym w państwach o ustroju demokracji parlamentarnej, winien stary rząd (gabinet) po ukonstytuowaniu się Sejmu, t. j. po wyborze marszałka, wicemarszałków i sekretarzy złożyć swe urzędy (teki) w ręce Prezydenta państwa, a ten następnie winien powierzyć któremuś z posłów misję utworzenia nowego gabinetu (rządu).

Czy tak się stanie obecnie u nas?

Zdaje się, że nie. Byłoby to załamaniem w dotychczasowej drodze, po której kroczy marsz. Piłsudski. Dzienniki piszą o możliwych zmianach w składzie rządu marsz. Piłsudskiego, ale o ustąpieniu rządu nie wspominają.

Potwierdza to oświadczenie marsz. Piłsudskiego, wygłoszone na zebraniu posłów, wybranych z jedynki.

W oświadczeniu tem określił marsz. Piłsudski swój pogląd na parlamentaryzm w Polsce. Oświadczył, że jest zwolennikiem Konstytucji i że chce współpracować z Sejmem, jako instytucją konieczną obok prezydenta państwa.

Jako warunek współpracy z Sejmem postawił marsz. Piłsudski wybór p. Bartla na marszałka Sejmu, jako tego, który najlepiej się nadaje do ułatwienia tej współpracy. Podniósł przytem, że należy też zmienić złe obyczaje, jakie zapanowały w Sejmie, a więc zniesienie dominującego stanowiska konwentu seniorów a podniesienie władzy marszałka Sejmu, zniesienie przesileń gabinetowych, skrócenie czasu obrad nad budżetem i zmianę regulaminu sejmowego.

A więc czeka Sejm rekonstrukcja dotychczasowych urządzeń, powiedzmy: sanacja.

Czy Sejm na te zmiany się zgodzi?

Wprawdzie lewica (socjaliści i Wyzwolenie) zapowiada opozycję, ale biorąc pod uwagę głosy reszty prasy, znajdzie się w Sejmie dostateczna większość do uchwalenia tych zmian.

Stronnictwa dawnej prawicy i centrum coraz to bardziej dochodzą do przekonania, że rząd marsz. Piłsudskiego dąży do rzeczywistego umocnienia państwa na wewnątrz i na zewnątrz. Co się zaś tyczy osoby marsz. Piłsudskiego, to o ile prawica nie mogła go popierać kiedyś jako sympatyka, a nawet członka P. P. S., o tyle byłoby błędem przeciw zdrowemu rozsądkowi i grzechem przeciw narodowi i państwu nie popierać obecnie marsz. Piłsudskiego, który odrzuciwszy daleko socjalistyczną ideologję państwa, dąży do oparcia Polski o państwowotwórczą pracę i państwowotwórcze ugrupowania.

Ale marsz. Piłsudski wie, że nie wystarczy tylko poprawić stosunki w Sejmie. Sejm obecny ma prawo zmiany Konstytucji, a Konstytucja nasza ma wiele błędów i niedomagań, ciążących stąd na całym ustroju państwowym. To też marsz. Piłsudski zapowiedział konieczność zmian w Konstytucji w kierunku powiększenia praw prezydenta Rzeczypospolitej, tak, aby prezydent mógł sam pewne sprawy załatwiać i nie potrzebował do tego kontrasygnatury premjera. Następnie podniósł, iż prezydent Rzeczypospolitej musi otrzymać większe pełnomocnictwa co do spraw polityki zagranicznej.

A cóż ma robić Sejm?

Sejm musi się zająć codzienną pracą ustawodawczą, przedewszystkiem w sprawach gospodarczych i rolniczych, związanych z koniecznością uregulowania naszego gospodarstwa społecznego, wzmożonego ostatnio pożyczką amerykańską, a więc w sprawach związanych z uprzemysłowieniem kraju, z czem się łączy kwestja ustawodawstwa robotniczego.

Czy na tle tego programu, nakreślonego przez kierownika rządu, marsz. Piłsudskiego wytworzy się współpraca Sejmu z rządem, konieczna dla dobra państwa i jego obywateli — niedaleka przyszłość okaże.

Czego robotnicy oczekują najbardziej od nowego Sejmu?

Agitacja socjalistyczna, nieprzebierająca w słowach i środkach podczas ostatniej kampanji przedwyborczej zrobiła swoje. Okazało się, że można w ludzi wiele wmówić, że można w rozagitowane i rozdrażnione masy wmówić rzeczy, w które wielu przed wyborami nie wierzyło i w które nikt po wyborach nie wierzy.

Wołali socjaliści: wali się demokracja; my ją podtrzymamy. Ośmiogodzinny dzień pracy zagrożony; my nie dopuścimy do tego. Niskie są płace robotnicze; my je podniesiemy. My postaraliśmy się o zaprowadzenie Kas Chorych, o wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy, o inspektoraty pracy. My jesteśmy jedynemi obrońcami robotnika.

Choć wszystkie te przechwałki są kłamstwem, bo socjaliści w poprzednich sejmach niczby sami przeprowadzić nie mogli, mając 40 posłów, a wszystkie ustawy robotnicze musiała poprzeć większość i to większość prawicowa, to jednak bezkrytyczne, nieuświadomione masy szły w wielkiej mierze na lep krzykactwa, obiecanek i kłamstw socjalistycznych.

Dwoma hasłami nie popisywali się socjaliści: projektem ubezpieczenia na starość i projektem wprowadzenia sądów pracy, bo te dwa projekty rząd sam opracował i wkrótce w życie wprowadzi.

A są to sprawy bardzo ważne i piekące.

Po 60 roku życia jest każdy robotnik zupełnie lub częściowo niezdolny do pracy i już nie potrafi zarobić tego, co młodszy w tej samej gałęzi pracy.

Ustawa powinna chronić jego sterane siły i powinna mu zapewnić stałą aż do śmierci, miesięczną rentę pieniężną na starość. Tu nie wystarczą zapomogi z towarzystw dobroczynnych, bo zresztą choćby nawet pomoc z tych towarzystw wystarczyła dla wszystkich zestarzałych robotników, to jednak byłby to chleb żebraczy, o który trzebaby prosić, względnie chleb z miłosierdzia, do którego robotnik nie ma prawa.

Renty zaś, na którą składa robotnik i pracodawca przez szereg lat składki, może się robotnik dopominać, może jej żądać, a gdyby mu jej z jakichś powodów nie przyznawano, może ją wyskarżyć. Do renty ma ubezpieczony ściśle prawo, po pewnych latach ustawą określonych, nawet choćby miał skądinąd zabezpieczoną starość.

Potrzebę sądów pracy tłómaczy najlepiej fakt, że robotnik nie jest w stanie n. p. niewypłaconego zarobku, czy też nieochronionego prawa do urlopów dochodzić zwykłą drogą sądową, wymagającą kosztów, opłacania adwokatów i przewlekłej procedury.

Oprócz tych dwóch bolączek powinien nowy Sejm przeprowadzić ustawę o minimum płacy w danej gałęzi i zależnie od miejscowości, aby nie działo się tyle nadużyć na tym tle, co dotąd.

Koniecznem też będzie, aby nowy Sejm zajął się kwestją ukrócenia wzrastającej drożyzny, bo na nic wszelkie podwyżki płac, jeśli tak jak dotąd zmora drożyzny trapić będzie kraj cały.

Przyspieszenia wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość i wprowadzenia wszędzie sądów pracy, wydania ustawy o minimum płacy i walki z drożyzną oczekuje klasa robotnicza od nowego Sejmu.

Z Rady miejskiej.

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej miało przebieg spokojny. Być może, że przyczyną tego była mała stosunkowo ilość radnych, tworząca zaledwie kwalifikowaną większość. Na posiedzeniu zjawił się również pierwszy raz po chorobie ks. prałat Lubelski.

Protokół z trzech poprzednich budżetowych posiedzeń Rady został przyjęty z tem, że socjaliści znaleźli popleczników w radnych Muniaku i Wilczyńskim, którzy uważali za stosowne ze swej strony twierdzić, że uchwalenie budżetu jest nieważne, a to z tego powodu, iż przy uchwalaniu budżetu gazowni miejskiej dygnitarzy socjalistycznych nie było. Rada jednak przeszła nad tem humorystycznem wystąpieniem do porządku i na wniosek r. Jany zmieniła ustalony porządek obrad w ten sposób, że sprawę pożyczki postawiła przed wnioskami i interpelacjami.

Sprawę pożyczki w wysokości 220 tyś. dolarów, którą miasto ma zaciągnąć u rządu na budowę hali targowej i rozszerzenie elektrowni i gazowni referował wiceb. dr Mütz. W referacie swym przedstawił, że Magistrat z mającej być zaciągniętej pożyczki przeznacza około 800 tyś. zł. na budowę hali targowej, 600 tyś. zł. dla elektrowni na spłatę motoru Diessla, który kosztuje 40 tyś. dolarów i ma być spłacony w ciągu dwóch lat t. j. 1928 go i 29 go roku i na kapitał obrotowy elektrowni. Elektrownia bowiem potrzebuje gwałtownie dość dużego funduszu, bo zakupuje ustawicznie ropę, która wobec tego, że obecnie powstał syndykat producentów ropy, taniej kosztuje, gdy się ją w większej ilości kupuje. 100 tyś. złotych przeznacza się dla inż. Wowkonowicza na rozszerzenie rurociągów gazowni.

Nad referatem wiceb. dr. Mütza rozwinęła się krótka dyskusja, w której zabierali głos: r. Adler, Jana, ks. prałat Lubelski, który zapytywał referenta kiedy pożyczka ma być zrealizowana? Czy cała gotówka, czy tylko część zostanie wypłacona i w jaki sposób będzie spłacana?

Odpowiadał wiceb. dr. Mütz który wyjaśnił, że rząd domaga się, by Rada uchwałę zaciągnięcia pożyczki jak najrychlej powzięła, a to z tego powodu, że już w kwietniu b.r. przystępuje rząd do rozdziału dysponowanych pieniędzy pomiędzy poszczególne samorządy. Pożyczka zostanie zaciągniętą na tych samych warunkach, co wielka pożyczka rządowa t.j. na 29 lat i na 6% i zostanie wypłaconą natychmiast po podpisaniu skryptu dłużnego, a spłacaną będzie dochodami z hali targowej i elektrowni.

Miasto pod zastaw pożyczki daje wszystkie swoje przedsiębiorstwa.

Widać z tego, że miastu przybywa nowy i to bardzo poważny ciężar, który przez szereg lat będzie dawał się dotkliwie odczuwać nie tylko Radzie ale i ogółowi mieszkańców.

Stojąc jednak w przymusowem położeniu Rada uchwaliła upoważnić Magistrat do zaciągnięcia pożyczki.

Po tej uchwale przystąpiono do następnego punku t. j. wniosków i interpelacji. Interpelowali: **R Muniak** w sprawie działalności komisji sanitarnej i opłakanego stanu naszych ulic pod względem czystości i hygieny. **R. Wojciechowski** w sprawie notatki jednego z tygodników tarnowskich, że kolekcja podobizn uroczych i mniej uroczych Tarnowian i Tarnowianek ma być umieszczona na wieczną rzeczy pamiątkę w Miejskim Muzeum, co tylko by kpiny i śmiech politowania wywoływało u przybyszów, **R. Jana** w sprawie budującego się muru przy ul. Krakowskiej obok browaru ks. Sanguszki, że materjał, ktory budownictwo miejskie sprowadziło i używa do budowy, nie daje zapewnienia estytycznego wyglądu tegoż muru.

Burmistrz odpowiedział, że wyjaśnień na wszystkie interpelacje udzieli na następnym posiedzeniu Rady.

R. Wojciechowski zainterpelował ponadto p. burmistrza, dlaczego dzień w dzień zmienia się postoje autobusów. P. Burmistrz wyjaśnił, że jest to represja z powodu odmowy z ich strony zapłaty postojowego.

Przystąpiono następnie do wniosku Magistratu oddania dostawy aut pożarnych. Referował dyr. inż. Zawadzki, który przedstawił cztery oferty jakie wpłynęły do Magistratu. A mianowicie: ofertę firmy Austro-Daimler, Magirus, Mercedes-Benz i Skody. Ogólny śmiech wywołały przy tej ostatniej firmie lingwistyczne wywody wszechstronnego radnego Muniaka. Po referacie dyr. Zawadzkiego, rozpatrzeniu ofert i po rozważeniu opinji miast, które mają już zautomobilizowaną straż ogniową opowiedziała się Rada za autami Mercedes-Benz.

Wniosek Magistratu na zatwierdzienie uchwały Magistratu o zamianowaniu delegatą i zastępcy do dyrekcyjnej Rady kolejowej, którym został pan burmistrz, zastępcą dr. Mütz Rada uchwaliła.

Rada uchwaliła wniosek Magistratu na przyznanie datku świątecznego dla ubogiej ludności obu wyznań po 500 zł. jednomyślnie z poprawką r. Wojciechowskiego, że podwyższono sumę tę o 100 zł. dla każdego z wyznań.

Również przyznano inwalidom obu wyznań po 200 zł.

Ponadto Rada uchwaliła na wniosek p. asesora Jakubowskiego nowe nazwy 22 ulic, nieposiadających dotąd nazw względnie zmianę nazw dotychczasowych.

w z.

Nadzieje żydów.

Wszyscy pokładają wielkie nadzieje w nowym Sejmie. I Żydzi także.

Krakowski „Nowy Dziennik“ żydowski tak pisze w Nr. 76:

„Zdaje się, że są w danej chwili szerokie możliwości dla naszej politycznej pracy. Odnosimy się wszak wszyscy z dużą dozą zaufania do rządu marszałka Piłsudskiego i nikt z nas nie odrzuca zasadniczo myśli o współpracy z nim. Oczywista musimy żądać przynajmniej zapoczątkowania w spełnianiu naszych najbardziej zasadniczych postulatów. Musimy w czynach poznać przynajmniej tendencję rządu ku zadość uczynieniu naszym słusznym prawom, ku urzeczywistnieniu wobec nas postanowień konstytucji. Rząd ten kilkakrotnie już publicznie i w gabinetach ministerjalnych oświadczył, że chce bez wahania wstąpić na tę drogę. Należy się spodziewać, że to się stanie. A jeżeli się stanie, to z naszej strony zastrzeżeń co do współpracy nie będzie“.

A warszawski „Moment“ taki ogłosił wywiad z b. prezesem Koła żydowskiego, posłem A. Hartglasem:

„Klub żydowski zajmie przychylne stanowisko wobec rządu, o ile rząd, posiadając tak wielką reprezentację w sejmie, urzeczywistni w końcu zobowiązania, które przyrzekł spełnić min. Bartel w swem ekspose z dnia 19 czerwcą 1926 r. Dotąd rząd nie załatwiał postulatów żydowskich z przyczyn taktycznych, nie chcąc włożyć w dłonie endecji atutów o „żydowskim argumencie“. Obecnie po przeprowadzeniu przez jedynkę 125 posłów, wymówka ta odpada. Gdyby rząd nie spełnił postanowień zawartych w Konstytucji odnośnie do żydów, to świadczyłoby to o tem, iż sanacja nie jest lepszą od endecji, jeśli chodzi o Żydów. Atoli osoba marsz. Piłsudskiego daje gwarancję, iż rząd przystąpi do uregulowania kwestji żydowskiej w Polsce, a wówczas reprezentacja żydowska będzie mogła poprzeć wysiłki rządu“.

Jestto wprawdzie zbyt ogólnikowa gadanina, ale niemniej charakterystyczna. Należałoby zapytać: czego oni jeszcze chcą?

Uchylono okólnik ministra Głąbińskiego, zezwalający uniwersytetom na ograniczenie w przyjmowaniu żydów.

Nadano 61 gimnazjom żydowskim prawa szkół państwowych, a więc liczba maturzystów żydowskich podniesie się teraz niesłychanie.

Dotychczas w szkołach polskich uczyło się 10% żydów i to wystarczyło na silne zażydzenie wyższych uczelni, obecnie zapewne zabraknie miejsca w uniwersytetach dla maturzystów polskich. W krótkim więc czasie kraj nasz zaleje inteligencja żydowska.

Zniesiono wszelkie ograniczenia w przyjmowaniu do sądów aplikantów - żydów, to też żydowski „Moment“ chwali się w Nr. 110 „Żydowscy aplikanci sądowi są tak licznie mianowani obecnie, że liczba ich wynosi 214, czyli 35,6 prc. ogółu aplikantów.

Uznano gminę żydowską za jednostkę publiczno-prawną i równouprawniono język hebrajski i żydowski w życiu publicznem Polski (np. na zebraniach).

Dodajmy do tego nadanie praw obywatelstwa polskiego przeszło 1,821.150 żydom w województwach wschodnich.

Mimo to, iż rząd marsz. Piłsudskiego tyle udogodnień i ustępstw poczynił żydom, stworzyli oni wspólnie z innemi narodowościami blok mniejszości narodowych i nie słychać było, by gdziekolwiek wynik wyborów wykazał poważne poparcie listy rządowej przez żydów.

Czyż te fakta mogą ośmielać żydów, by pokładali nadzieje w nowym Sejmie i rządzie, że spełni dalsze ich żądania?

A wreszcie: Czego oni jeszcze chcą? I kiedy będą zadowoleni?

Zestawienie liczbowe wyborów do Sejmu w roku 1922 i w r. 1928 w Tarnowie.

Zaczynając od stronnictwa kat.-ludowego, bo bliższa koszula ciała, niż sukmana, otrzymało ono w r. 1922 w samym Tarnowie (Nr. 12) 1546 głosów; w r. 1928 (Kat. Unja Nr. 30) 2.060 głosów. (W całym powiecie tarnowskim oddano na kat.-ludowych w r. 1922 — 8.816 głosów, w r. 1928 — 11.402 głosów).

P. P. S. otrzymało w r. 1922 w Tarnowie 1.802 głosów, a Bund 755 głosów. W bieżącym roku otrzymało P. P. S. 3.910 głosów (Bund głosował teraz na P. P. S.).

Żydzi (sjoniści Nr. 25) otrzymali w Tarnowie w r. 1922 — 4.076 głosów, w r. bieżącym — Nr. 17 — 5.342 głosów (ortodoksi Nr. 33 — 245 głosów).

Lista Witosa otrzymała w r. 1922 w samym Tarnowie 230 głosów, a w tym roku 244 głosy.

Jedynka otrzymała w Tarnowie przy ostatnich wyborach 3.186 głosów. — Na tę liczbę głosów złożyły się 1.724 głosów oddanych w r. 1922 na listę Nr. 8, a następnie 350 głosów oddanych na Nr. 7 i 562 głosów oddanych na Nr. 26 (lista Götz — Tertil; resztę dorobiła agitacja przez wciągnięcie wielkiej liczby wyborców do glosowania.

Do Senatu oddano w Tarnowie w dniu 14 b. m.:

na listę Nr. 1.	2.696	głosów
„ „ „ 2.	1.409	„
„ „ „ 17.	3.259	„
„ „ „ 25.	712	„
„ „ „ 24.	9	„
„ „ „ 33.	31	„

Cyfr oddanych głosów do Senatu w r. 1922 nie posiadamy.

Uroczystość imienin Marszałka Piłsudskiego w Tarnowie.

Miasto Tarnów uroczystość imienin Marszałka Piłsudskiego obchodziło bardzo uroczyście.

Dnia 17 b. m. wieczorem odbył się po ulicach miasta capstrzyk orkiestry 16 p. p. i orkiestr młodzieży. Dzień 18 b. m: poświęcony był właściwej uroczystości. Rano pobudka, o godz. 9. mszą św., J. E. Ks. Biskupa Komara, poczem nastąpiła przed władzami wojskowemi i cywilnemi defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego i kompanji „Strzelca“, dowodzonej przez prof. Cholewskiego.

W sali kinoteatru „Marzenie“ odbyła się o godz. 11. przed południem uroczysta akademja. W program akademji weszły: słowo wstępne dra Rypczyńskiego, doskonałe produkcje orkiestry symfonicznej Tow. muzycznego (Polonez C-dur Chopina i uwertura „Bajka“ Moniuszko) pod batutą kpt. Ciapskiego, deklamacja hr. Zborowskiej przy akompanjamencie fortepianu i orkiestry wojskowej („Hymn na cześć Marszałka Piłsudskiego“ Skarbka i „Krzyżyk z Olszynki“ Or-Ota), oraz produkcje chóru Tow. muz. pod batutą prof. Gorzjoewskiego.

Po południu odbyły się zawody strzeleckie na strzelnicy wojskowej. Najlepsi strzelcy otrzymali nagrody w formie zegarków, scyzoryków i t. d.

Dnia 19. b. m. odbyły się w szkołach nabożeństwa, oraz uroczyste poranki.

Po południu o godz. 3 kinoteatr „Apollo“ wyświetlił dla reprezentacji władz i towarzystw miejscowych film: „Polonia restituta“. Równocześnie odbył się w Sokole I. wieczorek legjonowy dla wojska, na którym słowo wstępne wygłosił prof Cholewski. Wieczorem odbył się wieczorek legjonowy dla publiczności, w program którego weszły: przemówienia prof. Majchra, produkcje chóru Tow. muz., produkcje orkiestry symfonicznej, deklamacje i kino legjonowe. Całość wypadła bardzo składnie.

Domy przez 3 dni były udekorowane nalepkami z portretem Marszałka i flagami o barwach państwowych. Nadto sprzedawano znaczki, z których czysty dochód przeznaczono na budowę w Tarnowie schroniska dla chłopców im. Piłsudskiego.

Obchód w N. Chorzowie.

W niedzielę o godz. 9 tej rano w kaplicy urządzonej z biura fabrycznego odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił wicerektor ks. Rzepka.

Do mszy św. przygrywała muzyka 5 pułku strzelców konnych.

O godzinie 10 tej rozpoczęła się Akademja, na której przemawiał p. inż. Kubicki. Następnie muzyka 5. pułku odegrała kompozycje Chopina, dzieci szkolne z Dąbrówki odśpiewały kilka pieśni, a orkiestra mandolinistów, złożona z urzędników fabrycznych oddała artystycznie kilka utworów.

Akademję zakończyła muzyka 5 pułku strzel. kon. odegraniem pieśni patrjotycznych.

Po południu odbyły się zawody strzeleckie i sportowe a wieczorem odegrano utwór sceniczny.

Organizacją uroczystości na N. Chorzowie zajmował się specjalny komitet z inż. Hübschem na czele.

Tuchów.

Uroczysta Akademja na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego utworzył się u nas **Komitet** (złożony z reprezentantów wszystkich tutejszych Instytucji kultur.-oświat.) — i urządził dn. 18. III. Uroczystą Akademję w sali „Sokoła“ o godz. 5 tej popołudniu.

Na program złożyły się: produkcje orkiestry tarnowskiej, zagajenie, b. jędrny i piękny referat p. prof. Klügera, prześliczna deklamacja p. Czesławy Zawiślakównej, utwór naszego młodego poety, Ulatowskiego, który wygłosił Pazdur, oraz produkcja chóru szkoły tuchowskiej.

W Akademji wzięło udział, miasto i wieś, a przedewszystkiem szkoła tuchowska i szkoła z Wołowej, młodzież szkół tarnowskich i młodzież pozaszkolna.

W sam zaś dzień Imienin p. Marszałka, odbyło się solenne nabożeństwo w kośc. paraf. o g. $8^1/_2$ na którem chór p. Leśniaka odśpiewał parę pięknych pieśni o św. Józefie i kilka pieśni patrjotycznych. W naboż. wzięła udział parafja, wszystkie Urzędy, Straż pożarna, wszystkie Instytucje i młodzież szkolna.

O g. 12-tej w południe — delegacja, w skład której wchodzili p. dr. Matakiewicz, p. Fortuna, p. Foltyński i p. dr. Janiga, złożyła na ręce starosty Krupińskiego w Tarnowie — życzenia i hołd dla p. Marszałka.

W przeddzień imienin, oraz w samą uroczystość Tuchów był bogato udekorowany zielenią, flagami, gdzieniegdzie nalepkami i emblematami państwowemi.

Wieczór iluminacja wspaniała. Racjonalniejsze byłyby może nalepki, jak to miało miejsce w Tarnowie.

Apteki i Urząd gminny — były najwspanialej iluminowane, na co z podziwem patrzano.

—O—

Włamanie do sklepu Składnicy Kółek Roln. w N. Chorzowie.

We czwartek rano rozeszły się po Tarnowie fantastyczne opowiadania o włamaniu do sklepu Składnicy w Świerczkowie i o stratach jakie z tego powodu Składnica ponosi.

Po zbadaniu na miejscu wypadku i zaciągnięciu języka u wiarogodnych osób donosimy że włamania dokonało w nocy z dnia 21 na 22 dwóch nieznanych dotąd sprawców, którzy dostali się do sklepu przez złamanie kłódek i wyważenie żelazną sztabą drzwi frontowych.

Sprawcy skradli: tytoń, czekoladę, tłuszcze i inne artykuły spożywcze, łącznej wartości ok. 1500 złotych. Szkodę w tym wypadku ponosi Warszawskie Tow. Ubezpieczeń, ponieważ cały zapas był w tym Towarzystwie ubezpieczony.

Policja miejscowa zawiadomiona o kradzieży wraz ze śledczymi funkcjonarjuszami policji z Tarnowa i z psem policyjnym odnalazła ślady uciekających przestępców w stronę Dunajca, przyczem przytrzymano 2 podejrzane osoby, które zostały jednak zwolnione.

Po stwierdzeniu przez policję faktu dokonanego włamania i po ustaleniu przez Dyrekcję Składnicy wysokości straty — sklep został otwarty.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

Stabat Mater

Rossiniego.

„Stabat Mater“ Gioachino Rossiniego jestto Oratorjum skomponowane do słów hymnu kościelnego „Stabat Mater dolorosa“ (Stała Matka boleściwa) na głosy solowe (sopran, mezzosopran, tenor i bas) i chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry. Wykonane zostało poraz pierwszy w Paryżu w r. 1842. w sali Ventadour; solistami byli wówczas: Julja Grisi, Albertazzi, Mario i Tamburini. Powodzenie było niezwykłe.

We Włoszech wykonano je poraz pierwszy w Bolonji w sali archigimnazjum pod batutą Gaetana Donizettiego w tymże roku 1842. Biograf Donizettiego opowiada, jaki entuzjazm panował na sali, wiwaty, oklaski bez końca, Rossini płakał ze wzruszenia, wszyscy byli pod silnym urokiem muzyki. Partję basu śpiewał przyjaciel Rossiniego Pompeo Belgiojoso, obdarzony przepięknym głosem.

Muzyka tego utworu spotkała się odrazu z krytyką i zarzutem, że to nie jest muzyka religijna. To też stwierdzić należy, że pisząc to dzieło nie miał Rossini zamiaru tworzyć muzyki religijnej (podobnie jak i Pergolesi w swojem „Stabat Mater“), natomiast chciał ubrać w szatę muzyczną głębię uczucia i wzniosłe wzruszenia, wywołane rozmyślaniem tragizmu Matki Boskiej, patrzącej pod Krzyżem na śmierć Syna, do czego posłużył mu tekst kościelnego hymnu. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że wysłuchanie tego utworu jest źródłem głębokich wzruszeń, do czego przyczynia się także strona orkiestralna.

Gioachino Rossini urodził się w Pesaro we Włoszech 29. lutego 1792, studja muzyczne odbył w Liceum Muzycznem w Bolonji (w klasie profesora Padre Mattei), umarł 13. listopada 1868. w Passy pod Paryżem. (Według notatki Edwarta — w medjolańskiem wydaniu „Stabat Mater“).

W Tarnowie dzieło to było wykonane przed wojną przez Towarzystwo Muzyczne.

Jor.

Kronika.

REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI MĘSKIEJ odbędą się, jak już donosiliśmy w czasie od poniedziałku 26 b.m. do soboty 31 b.m. włącznie w kościele X.X. Filipinów zawsze o godz. 6 15 wieczorem. Spowiedź w sobotę o godz. 3-ciej po poł. w Kościele Filipinów, Komunja św. w niedzielę 24 o godz. $7\frac{1}{2}$ rano w Kościele X.X. Misjonarzy. Mszę św. odprawi ks. Biskup Sufragan.

Zarząd Sodalicji Mar. Panów uprasza, by w czasie nauk Panowie nie gromadzili się przy wejściu do Kościoła pod chórem, bo w ten sposób tamuje się dostęp tym, którzy pragną spokojnie wysłuchać słowa Bożego. Należy zatem podchodzić ku Presbiterjum, gdzie są wolne miejsca siedzące.

Uprasza również o punktualne przychodzenie do spowiedzi, a więc o godz. 3 ciej popoł; nie uchodzi bowiem, by Księża darmo wyczekiwali; skutkiem spaźniania spowiedź przeciąga się także do późnego wieczora. Dla solidarności wszyscy, co biorą udział w rekolekcjach powinni wspólnie jak jeden mąż przystąpić do Komunji św.

„STABAT MATER“ G. Rossiniego zostanie wykonane w niedzielę dnia 25. marca b.m. o godz. 11·30 w Sokole przy udziale artystów śpiewaków Pań: Fr. Bodnickiej (mezzosopran z Krakowa), St. Kopffowej (sopran), Panów: K. Peteckiego (bas) i J. Tukacza (tenor) z Krakowa, orkiestry 16. p.p. i chóru mieszanego szkół średnich.

Dochód przeznaczony jest na Fundusz budowy Kościoła dla szkół średnich w Tarnowie, to też nie wątpimy, że społeczeństwo tutejsze poprze usiłowania Komitetu budowy i okaże zainteresowanie dla wspaniałego dzieła przez liczne przybycie do Sokoła: w niedzielę o godz 11·30.

WENTA PRZEDŚWIĄTECZNA na cele Towarzystwa św. Wincentego á Paulo odbędzie się w niedzielę 1 kwietnia 1928 o godz. 3-ciej pop. w Sali Sokoła I.

Wygrane stanowią artykuły spożywcze, jak szynki, kiełbasy, wina i t. p. nadto ubranie materje i t. p.

Ze względu na szlachetny cel wenta ta zasługuje na szczególne poparcie.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE, najliczniejsza organizacja samopomocowa, chcąc przyjść z pomocą chorej młodzieży akademickiej, która potrzebuje leczenia klimatycznego, a z powodu nadmiernych kosztów tegoż nie jest w stanie korzystać z prywatnych sanatorjów, postanowiło przystąpić do budowy uzdrojowiskowej kolonii akademickiej w Pławnej koło Ciężkowic. Parcelę na ten cel ofiarował Towarzystwu Wielki Przyjaciel młodzieży akademickiej i Dobrodziej Towarzystwa JWPan Profesor Uniwersytetu Jagielońskiego, Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej Xawery Fierich. Ponieważ jedno Towarzystwo jest za słabe finansowo, aby przeprowadzić budowę własnemi siłami, zwraca się do szerokich warstw społeczeństwa w nadziei że wszyscy, którym zdrowie młodzieży akademickiej leży na sercu, pośpieszą z wydatną pomocą.

W Ciężkowicach został powołany do życia Komitet Obywatelski z inicjatywy JWP Inż. Tomka Rej. W. Czeppego i p. Pękali dla budowy Kolonji.

Ponadto Akademickie koło Tarnowiaków zajmie się w powiecie Tarnowskim zbieraniem darów w naturze na budowę Kolonji.

Datki pieniężne na budowę Kolonji nadsyłać można na konto P.K.O. 400940. lub pod adresem Towarzystwa Wz. P.U.U.J. w Krakowie ul. Jabłonowskich 10/12. z zaznaczeniem na Pławną.

W. AR.

Gimnazjum ośmio- czy pięcioklasowe.

(Ciąg dalszy).

W związku z poruszanemi tu problemami pozostaje sprawa przygotowania zawodowego nauczycieli obu tych rodzajów szkół. Tezy p. Jotejko żądają jednakowego przygotowania dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich, nie wykluczając specjalizacji w pewnych kierunkach. Praktycznie biorąc musiałoby to oznaczać obniżenie poziomu naukowego nauczycieli szkół średnich, bo skoro warunki służbowe w obu kategorjach szkół byłyby tesame, to szeroki ogół nie starałby się o wyższe fachowe wykształcenie, gdyżby nie miał z tego wielkich korzyści. Oczywiście nie brakłoby takich, którzyby zamiłowanie do nauki doprowadzili dość wysoko w obranej przez siebie gałęzi wiedzy, ale czy by ich dużo było, niewiadomo. Tymczasem jasną jest rzeczą, że wykształcenie zawodowe nauczyciela szkoły średniej musi stać na wysokim poziomie, zwłaszcza dziś, gdy wszystkie działy wiedzy tak wysoko się rozwijają, a nadto skoro każdy z nich ma osobną metodykę, specjalnie wykładaną na uniwersytetach i skoro wszystkie nauki przyrodnicze mają być wykładane metodą laboratoryjną, która oprócz książkowej wiedzy wymaga znacznej technicznej wprawy.

Nauczyciel szkoły średniej musi zatem umieć najmniej tyle, co średnio zaawansowany naukowo asystent uniwersytecki, ale ponadto ma obowiązek śledzenia postępów wiedzy w pokrewnych działach i zdobywania ogólnego wykształcenia, by w danym razie mógł koncentrować swój przedmiot główny z innemi uczonemi w danej szkole, czego się słusznie żąda—i by potrafił zorjentować się co do inteligencji i zdolności ucznia. Zdarza się bowiem często, że uczeń nie mogący wydołać wymogom w pewnym przedmiocie jest pozatem dobrym uczniem i posiada znaczną inteligencję, co przecież się powinno uwzględnić przy jego ocenie, a do tego przecież potrzebnem jest, by wszyscy nauczyciele mogli coś podobnego dobrze osądzić.

Czy na tensam poziom naukowy mają się wnieść wszyscy nauczyciele szkół powszechnych? Tezy p. Jotejko prawdopodobnie tego żądają, o ile można sądzić z ich brzmienia. Zagraniczni delegaci oświadczyli, że to nie jest dobrem rozwiązaniem kwestji, gdyż młody zwłaszcza nauczyciel, naładowany wielce abstrakcyjną wiedzą książkową jest nie bardzo odpowiednią osobą do zrozumienia naiwnej psychiki dziecka. Pod tym względem lepiejby odpowiadały celowi kobiety, nawet z najwyższemi studjami, gdyż one dobrze odczuwają i rozumieją duszę dziecka.

Ale w takim razie kwestja się komplikuje, bo wyższe klasy projektowanej szkoły powszechnej wymagają dobrych specjalistów w każdym przedmiocie, gdyż udzielanie początków (zresztą zakrojonych na dużą skalę w myśl planów) w każdym przedmiocie jest wielce odpowiedzialnym zadaniem. Dziecko wtedy ma dobrą pamięć, a urok nowości sprawia, że dobrze pamięta rzeczy słyszane, czy widziane i objaśniane pierwszy raz, i dlatego uczący początków powinni dany dział nauki dobrze opanować, aby nie informować fałszywie. Uczący języka nowożytnego np. musi go doskonale posiadać i mieć dobrą wymowę i akcent, bo inaczej jego uczniowie będą nieraz do końca życia źle dane wyrazy wymawiali. Uczący botaniki powinien znać dobrze rośliny, które ma dana okolica, aby dzieciom dobrze je pokazywał, tosamo oczywiście odnosi się do innych nauk przyrodniczych, wreszcie i matematyki, aby nauczyć dzieci dobrze pisać, wykonywać pewne działania rachunkowe itp.

Ilużby zatem specjalistów musiała mieć każda szkoła powszechna wyższego typu? Dawniej wystarczyły trzy grupy egzaminacyjne, teraz już jest to zamało, jeźli naprawdę ma się dobrze wykorzystać te lata dziecinne od 10—13 roku, gdzie dziecko wchłania własnie szczegóły, interesujące go w różnych dziedzinach wiedzy. Dalej nauczyciel dla tych dzieci powinien mieć talent popularyzowania i niezbędną do tego znaczną znajomość historji rozwoju danej nauki, bo wiele problemów, które dziś przedstawiają się sucho, jakgdyby niejako szkielety czy cienie, dawniej zajmowały żywo ludzkość, i dziś zajmować będą dzieci, które przecież przeżywają indywidualnie te stany psychiczne, które cała ludzkość w swoim czasie przechodziła.

Jak widzimy, zadanie takie jest bardzo trudne i nie tak łatwo znaleść ludzi, którzyby potrafili mu podołać. O tem, żeby jedna osoba potrafiła skutecznie uczyć wszystkich przedmiotów, w którejś z wyższych klas szkoły powszechnej w myśl istniejących planów, prawie nie może być mowy, a jeśli się zważy, że przy racjonalnem prowadzeniu nauczania w tych klasach powinno się w osobnych oddziałach uczyć dzieci, mające zakończyć w nich swe studja, a inaczej te, które będą chciały przejść do szkoły średniej, to problem staje się jeszcze bardziej powikłany i stanowczo praktyczniej odrazu takie dzieci przeznaczać do gimnazjów, oczywiście ośmioklasowych, gdzie już specjaliści, każdy w swoim dziale, powinni ich kształceniem celowo kierować. Na razie trudno bowiem sobie wyobrazić, aby szkoła powszechna, nawet luźna, mogła mieć wszystkich potrzebnych specjalistów, a w razie obcięcia gimnazjów do pięciu klas, mogłoby się również zdarzyć, że w normalnem gimnazjum, o średniej frekwencji, jaka przecież powinna być regułą a nie wyjątkiem, nie byłoby przepisanej liczby godzin dla nauczyciela pewnej grupy przedmiotów, a zatem pewien przedmiot w szkole średniej nie mógłby być należycie uczony, co przecież bynajmniej nie leży w zamiarach naszych władz, ale w praktyce nie jest wykluczonem.

C. d. n.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO W TARNOWIE odbędzie się we środę, dnia 4 kwietnia 1927 o godz. 5½ popołudniu w szkole im. Brodzińskiego, a z braku kompletu, odbędzie się toż Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 6 tej wieczorem bez względu na ilość Członków.

Na porządku dziennym: Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdanie administracyjne i kasowe. Wybór wiceprezesa, 4 członków Wydziału i 2 zastępców, Komisji rewizyjnej i sądu honorowego. Na zakończenie losowanie pięknych wazonowych kwiatów, pełnych pachnącego kwiecia.

OŚWIETLENIF ZEGARÓW KATEDRALNYCH. Zegary na wieży kościoła katedralnego, począwszy od 21 b.m., są oś ietlone światłem elektrycznem. Umożliwia to mieszkańcom miasta orjentowanie się nocą w czasie i przypomina dobre przedwojenne chwile.

Jasiek Weredyk pisze:

Oj, szkoda bardzo, że sie te wybory skończyły. Bo na tych wiecach dopiro możno było poznać ludzi, co który worto. Nawetem nigdy nie przypuszczoł, że jest tyle marnych charakterów. Ludzie starzy, poważni zmieniali nagle przekonanie, jak jako onucke.

Jeden, bo zalego z podatkami, to myśloł, że jak będzie ten numer popiroł, który wygro, to mu te podatki odpiszo.

Drugi — bo prowadzi taki interes, że jak powiado, musi tego chwolić, który jest w górze. Był Padarewski. Niech żyje! Był Witos. Niech żyje! Jest Piłsudski. Niech żyje!

Trzeci — chce koniecznie być burmistrzem, to idzie węchem za wiatrem. Gdzie się większy wiatr robi, to on tam jest, spodziewając się, że go ten wiatr wypchnie naprzód prędzy, niż gdyby szedł z tymi, co mnijszy wiatr robio.

Inny dostoł starego, polskiego bzika: robić z żydów — Poloków. Niby on taki mocorz. Dziadowie i ojcowie nasi tego nie zdołali zrobić, ale on potrafi. A jakże? Świć Panie nad jego rozumem.

A innego przed wyborami ciągiem łapa świędziała i powiadoł babie: „Bedo złocioki. Zobaczysz. Przecież jobym za Polske doł sie porąbać Tylko platit.“. A że taki mo juz wprawe, to on tam trafiuł, gdzie najlepi płacili.

A jeszcze inny to obleciol wszystkie komitety wyborcze i wszędzie tak mówił: „Mnie wasz program najlepi sie podobo. Chce dlo wos pracować niby bezinteresownie, a choćby za zapłatom, tylko mi zagwarantujcie jako posade“.

Ale najśmiszniejsze jest to, co jedno partja o drugi mówiła.

O jedynce tak mówili:

Nie wybirać tego pirszego, bo on jest taki odważny, że gotów psioczyć na spólnika, jak sie już spółka poselsko rozleci.

Nie wybirać tego drugiego, bo on dopiro wtedy nabroł przekonanio świżego, jak zobaczył, że go Wicek nie myśli nigdzie na posła postawić.

Nie wybirać tego trzeciego, bo on tylko potrafi w sejmie stoć na hab tak.

O dwójce tak mówili:

Nie wybirejcie Ciołka, bo mo tako paskudno nature, jak każdy ciołek. A w Warszawie jest tyle żydówek, co w Tarnowie wszystkich ludzi, to zamiast w Sejmie, bedzie siedzioł u kuzynek na Naliwkach i gotów pójść nową drogą, wskazaną przez Abrahama Lesioka, bo dotychczas mo dopiro ślub urzędowy.

O dwudziestce piątce tak mówili:

O Witosach to nima co i godać; na nich nikt głosowoł nie bedzie, nawet ci, co jeździli do Wierzchosławic, aby przypodobać się Wickowi i popić u niego, a nawet i ci, co mu z grzeczności walizki ze stacji nosić pomogali. I dlotego ta lista zdobyła w w naszym okręgu tylko 3 mandaty.

O trzydziestce tak mówili:

Nie głosuj na takich, bo jeden ksiądz, a drugi hrabia, a trzeci urzędnik i rolnik, a czworty redaktor-legjonista, tylko mo te chybke, że nie chce sie wpisać do tarnowskiego związku nielegjonistów.

O trzydziestce szóstce tak mówili:

Na tych nima co głosować, bo to same wytyrańce i inwalidy.

Jakemci tego wszystkiego wysłuchoł, tom postanowił oddać głos na takich, co ich kandydatury nie postawili. Spisołem sobie ich na kartce i tako kartke oddołem do urny. Niech majo satysfakcje. A jest ci takich zapomnianych w Tarnowie kilku. Jak bedzie trzeba, to ich sławe odgrzebie z popiołu. Niech wiedzo, że mom dobre serce.

GUSTAW KRUPA 1883 urodz. w Wojniczu unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Tarnów.

BAKA STANISŁAW ur. 1902 unieważnia zaginioną książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Tarnopol.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.